

wokół... pokerowe twarze  
rozmyślałam... romansuję...  
Ameryka wszystko ma  
nikogo nie potrzebuje

staram się...  
odtworzyć w pamięci  
zamazany obraz szczęścia  
skłonna sprzedać swoją używaną duszę  
zapropnowałam...  
nawet diabeł nie chciał  
kobietko kochana  
po co mi twoja dusza tak zmaltretowana?

podnoszę się...  
upadam  
podnoszę... kolejny raz  
otrępuję kurz zawiści...  
wznoszę na skrzydłach Pegaza  
bojąc się znaleźć na dnie  
tam też nie ma spokoju  
byłam  
sprawdziłam  
usłyszałam pukanie... od dołu

## Sen

jesteś...  
tęczą w moich snach  
ciepło czerwieni  
miłość przypomina  
spokój fioletu... zieleni  
żółty... ze zdradą kojarzę kochanie  
tęcza urzeka barwnością  
wychodzę jej na spotkanie

jesteś...  
perłą w moich snach  
kształtną  
delikatną  
fascynującą  
piękną  
naturalną  
oszlifowaną  
nie sztucznie wyhodowaną

w moim błogim śnie  
dotykami twych ust  
delikatnie...  
jak smyczek  
struny stradivariusa  
budzę się...  
znikasz...

## Reinkarnacja

nie do wiary...  
przez minione dziesięciolecia  
żyje we mnie smutna  
niekochana  
mała dziewczynka reinkarnowana

wyraźnie czuję...  
to dziecko  
czegoś potrzebuje  
bywa... że płacze, czasem się złości

nie mogę dać tego, czego nie mam  
a nie mam... miłości  
staram się być dobra, czuła, wyrozumiała

naprawdę rozkoszna jest ta mała

pojawia się i znika, by się na nowo zjawić  
wszyscy... dorośli i mali  
chcemy być dostrzegani  
pieszczeni, kochani...  
niezapomniani...

## Ptacom podobna...

gwiazdom... odebrałeś blask

tęczy... kolory  
dni pozbawieś sensu  
treści... wieczory  
różom... odebrałeś urok  
Chanel 05... zapach  
duszę napełnieś lękiem  
wiem... co to strach

lękam się dnia... nocy się lękam

potrawy... bez smaku  
melodie... bez dźwięku  
bezkres mnie pociąga  
jestem...  
ptacom podobna

# Renata Grześkowiak

## Zostawmy kwiaty na łąkach

Pragnę zobaczyć w twoich oczach  
nie ogień ani iskry,  
nawet nie miriady gwiazd.  
Pokaż mi bezpieczeństwo wspólnych nocy  
i poranki znaczone pocałunkiem.

Mam nadzieję odkryć w twoim sercu  
nie obietnicę cudownej przyszłości,  
ale ochotę na wspólną wędrówkę.  
Nie zajmuj dłoni pękami kwiatów,  
zostawmy je na łąkach.  
Weź moją rękę.  
Pójdę.

## Cisza

z zarumienionym policzkiem  
z wiele mówiącym spojrzeniem  
z kierunkiem w głąb siebie

a na zewnątrz  
tylko poezja  
wyływa

## Pustka

rozsypało się  
a jeszcze nie zdążyliśmy usypać

nasze dłonie złożone do dziękczynienia  
biały obrus – tylko położyć na stół  
którego zakup odwlekano zbyt długo  
wszystko można zebrać  
puzzle mak groch z kapustą  
łyzy w rękaw powiernika

sen wróci po czasie  
bo człowiek całe życie sposobi się

do snu  
śmiesz i swoboda mają trudniej  
tych nie da się przymusić  
one z duszy wychodzą a dusza umarła

boję się pytania – co słycać  
bo głuchota wewnątrz taka  
że lękam się zaglądać do własnego wnętrza  
nawracające myśli jak kołowrotek zawijają smutek

żał zażenowanie  
niewiarygodne jak szybko można zmienić  
nadzieję w pustkę

## Gałgankowy Anioł

Mój anioł wykuł się ze skorupki  
Delikatny jak tchnienie  
Trzymam go w gałganku  
By nabrał sił i wzniósł się  
Na swoich mizernych skrzydełkach  
Mój skorupkowy anioł dał mi duszę

Kruchą jak porcelana  
Dał oczy łatwe do wzruszeń  
I ramiona otwarte na ból i śmiech  
Mój kruchy gałgankowy  
Najpiękniejszy z pięknych  
I najmiłszy z miłych  
Kiedy chwytą moją dłoń  
Idę wszędzie dokąd mnie prowadzi

\* \* \*

Bezpańska Poetka,  
zatrwożona, wyjrzała przez okno.  
– Już tak późno,  
a jeszcze nie wrócił  
mój Spokój Ducha...

## Omdlenie

Bezpańska Poetka pozwoliła,  
by rozum zламаł skrzydło duszy,  
obnażając jej smutne położenie...  
Zemdlała.

W całym ogrodzie zaczęły obumierać pąki  
nierozwiniętych kwiatów,  
zbyt głęboko wrosły  
w twardy grunt rzeczywistości.

Bezpańska Poetka przyjęła do serca  
słowa Grajka, by nie zapomniać  
jego przestrzeni  
własną samotnością.